# Zazdrość czy głupota

Dodany przez Azalia
czwartek, 21 lutego 2013 16:28 - Poprawiony wtorek, 30 kwietnia 2013 13:49



Niewiele rzeczy potrafi mnie zadziwić, zaskoczyć, czy poirytować. Dość długo już żyję i zdążyłam wiele poznać i do wielu spraw przywyknąć, ale nigdy, powtarzam jeszcze raz, nigdy nie przywyknę do bezduszności, chamstwa i głupoty. Od ponad dwudziestu lat niepełnosprawność w naszym kraju przestała być ukrywana, jako coś wstydliwego, dyskryminującego.

Pamiętam z jakimi oporami oswajano się z tym problemem. Najpierw w 1991 roku ustawa o niepełnosprawnych, potem wprowadzanie jej w życie, medialny szum, powstające jak grzyby po deszczu placówki, przygotowujące niepełnosprawną młodzież i starszych do samodzielności w codziennym życiu, przynajmniej z zakresu samoobsługi, uspołecznienia , rozwoju zainteresowań, itp. Telewizja emitowała (i robi to nadal) sporo programów z tej dziedziny, powstały instytucje pozarządowe, zajmujące się osobami niepełnosprawnymi, nie wspominam o PFRON, bo to ich główne zadanie. Wydawać by się mogło, że nasze społeczeństwo jest już obyte, zaznajomione, douczone i za pan brat z problemem niepełnosprawności.

Któż to jest ta osoba niepełnosprawna?

Człowiek taki sam jak ty, ja, wy, oni, jak my. Człowiek, który czuje, myśli, pragnie miłości, akceptacji, uwagi, troski i szacunku. Ja tak to rozumiem. A to, że ten człowiek niekiedy jest zdeformowany, że nie jest modelowo piękny, że jest ułomny fizycznie, a czasem i mentalnie, to wcale nie umniejsza jego człowieczeństwa.

Przecież wiadomo, że pełnosprawność nie jest nam dana raz na zawsze. Przychodząc na świat, nie dostajemy żelaznego listu, gwarantującego nam dozgonną sprawność fizyczną i intelektualną.
Dzisiaj jesteśmy pełnosprawni, piękni, zgrabni, mądrzy, elokwentni, a jutro możemy stać się warzywkiem. Tak. Należy o tym pamiętać. Sądziłam, że każdy dorosły i rozumny człowiek też tak to pojmuje. Nic bardziej mylnego.

W piątek pojechałam do stomatologa. Pani doktor nie dotarła, bo podobno chora. Mówi się trudno. Każdy ma prawo być chory. Wracam na przystanek autobusowy i przechodząc w pobliżu placówki rehabilitacyjnej dla osób niepełnosprawnych (Warsztat Terapii Zajęciowej) zauważam stojące przy bramie wjazdowej trzy panie bardzo czymś zaaferowane. Sądziłam, że coś się wydarzyło, może jakiś wypadek, więc przystanęłam i pytam:
? Stało się coś, ktoś chory, może wypadek?

Jedna z pań odpowiada mi z oburzeniem:
? A gdzie tam, żaden wypadek, to pani nie wie, co tu jest?
? Wiem, bo widzę szyld na budynku ? odpowiadam zgodnie z prawdą.
? No, o to nam chodzi ? zaczyna druga pani. ? Tyle tego tu jest, nic nie robią i jeszcze im za to płacą, dowożą i odwożą samochodami, dają jeść, a nasze wnuki muszą na piechotę do szkoły chodzić. Ten rząd to doszczętnie zgłupiał. Jak ma w Polsce nie być biedy, jak takie niedojdy mają się lepiej od normalnych ludzi. To wszystko z naszych pieniędzy, z podatków. Matki mają spokój, tu ich umyją nakarmią, leczą? Aaaa, szkoda gadać, bo mi się ciśnienie podnosi ? dodaje zbulwersowana.

Rzadko mi odbiera mowę, ale tym razem zaniemówiłam. Nie dlatego, że nie wiedziałam co powiedzieć, ale dlatego, że zabrakło mi w tym momencie parlamentarnych słów.
Gdy jednak zaczęły się nakręcać, nie wytrzymałam.
? A skąd panie wiedzą, ile im płacą i co koło nich robią? ? spytałam.
? Sąsiadki synowa robi u takich, tylko w innym mieście, to mówiła, że na jednego państwo daje 1700 zł. To prawie jak pensja ? udzieliła informacji jedna z pań. ? Tyle pieniędzy na takie kaleki?
? A chciałaby pani mieć takie dziecko w domu, albo męża czy brata i te 1700 zł i żadnej pomocy do opieki? ? spokojnie zadałam proste pytanie.
Panie popatrzyły na siebie i trochę się zmieszały.
? No, to jak, chciałaby pani mieć takie dziecko i taką ?pensję?? ? ponowiłam pytanie.
? A co mnie tu pani wypytuje?! ? uniosła się jedna z nich. ? Ja mam normalne dzieci, łaski od państwa nie żebrzę.
? To w takim razie proszę się cieszyć i modlić o zdrowie, bo o rozum, jak widzę już za późno ? rzuciłam niegrzecznie i odeszłam.

Nie wiem czy dotarło coś do tych kobiet, czy nie, ale widziałam, że szybko oddaliły się od bramy.
Zazdrościć można bogactwa, urody, sławy, to jeszcze mogę zrozumieć, ale kalectwa, tego już mój rozum nie obejmuje. Nie wiem, czy te kobiety mówiły tak z zazdrości, czy są pozbawione uczuć wyższych, czy po prostu są głupie i bezduszne. Bez wyobraźni na pewno...

Azalia
P.S.
Wiele czytających osób mylnie odbierało informację jednej z tych pań, o kwocie 1700 zł. Pieniędzy nie otrzymują rodzice dziecka czy nawet dorosłego niepełnosprawnego, tylko placówka zajmująca się rehabilitacją i terapią osób niepełnosprawnych, a dokładnie Warsztaty Terapii Zajęciowej. Na każdego uczestnika Warsztatów PFRON wypłaca miesięcznie na konto placówki 1233 zł, kwota ta służy pokryciu kosztów utrzymania placówki, płac dla personelu, materiałów i sprzętu do terapii, eksploatacji samochodów dowożących uczestników do placówki i do domu, opiekę medyczną, remonty obiektów, itp. Nie jest to wcale duża kwota. Pani podała zawyżoną sumę ? 1700 zł.

Tekst pochodzi z bloga: www.azalia60.blog.onet.pl
Wykorzystano za zgodą autorki